

Bez tytułu

Nr 5 2017/18 (184)
MAJ
EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY
MISTRZ PISMAKÓW 2009, 2016



Sukcesy sportowe
str. 14-15



str. 9 Wywiad
z ks. Michałem
Leśniakiem

Spotkanie
z mistrzem

str. 12



Od redakcji

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami



Kochani czytelnicy! Kończy się już maj, a wielkimi krokami zbliżają się upragnione przez wszystkich wakacje. Będzie to czas wolny od nauki, wszystkich sprawdzianów, kartkówki i odpowiedzi ustnych, których niemal każdy się obawia. Nauczyciele za to odpoczną od uczniów, którzy nie zachowywali się zbyt przyzwoicie i grali na nerwach. Jednak teraz jest ostateczny czas na poprawę ocen i warto byłoby się przyłożyć do nauki, aby zakończyć ten rok szkolny jak najlepiej. W tym numerze gazetki „Bez tytułu” znajdziecie trochę wydarzeń z życia szkoły, opowiadań, a także wyjazdów. Mamy nadzieję, że się wam spodoba i być może też zaczerpniecie inspirację do spędzenia tegorocznych wakacji. Życzymy miłego czytania!

Oliwia Knapczyk

Nasza powieść „Rozrabiaki” - kolejny odcinek

Kiedy mleko się rozlewa...

Witajcie Drodzy Czytelnicy! W ostatnim wydaniu mowa była o bujnym śnie Tośki (kto czyta nie błądzi), o Muminkach. Dzisiaj kontynuacja tego, co działo się później. Zaczynamy! Sen Tośki można powiedzieć, że był małą przepowiednią. Dlaczego? Jeżeli jesteście z nami od początku to wiecie, że Tośka była pilną harcerką, starała się o stopień zastępowej swojego zastępu „Sasanki”. Po przebudzeniu jej mama ze łzami w oczach krzyknęła: „Tosia, dzwoniła twoja drużynowa! Zostałaś przyjęta! Od dziś jesteś zastępową.” Można domyśleć się jak zareagowała Antonina. Tak samo jak jej mama, czyli skakała po całym domu, dzwoniła do rodziny się pochwalić. Jej mama była w takiej euforii, że zapomniała o tym, że postawiła mleko do zagotowania. Przypomniała sobie dopiero kiedy w całym domu rozlegał się zapach spalenizny i pojawił się dym. Cała kuchinka i połowa podłogi były w mocno przypalonym mleku. Zanim mama zdążyła pojechać do sklepu po płyn do podłóg (który jak zwykle kończył się w nieodpowiednich momentach), Tosia z przyjaciółmi starli całe mleko, tak naprawdę to prawie całe mleko. Bo to właściwie ta odrobina mleka spowodowała dalszy ciąg zdarzeń. Tata Tośki wszedł do kuchni, ponieważ chciał coś zakąsić. Nie zauważył mleka i wywinął orla. Wtem Józio zaśpiewał „Widziałem orla cień, ku dołu wzbijał się”. Wszyscy zaczęli się śmiać, ale Tosi i jej tacie nie było już tak do śmiechu i nagle w jednej chwili Tata Tośki zemdlął... Aby dowiedzieć się jaki był ciąg dalszy, wyczekujcie następnego wydania, które ukaże się na zakończenie roku szkolnego.

Julia Kowalczyk



⌚ Czas zbiorów podczas zajęć szkolnych. Czy to jeszcze możliwe?

Ciekawe co będą kiedyś myślały przyszłe pokolenia...

Dziś idąc do szkoły, każdy się wyróżnia, np. sposobem ubierania się. Chyba nigdy nie ma dwóch osób ubranych tak samo. Ale przecież dawniej każdy wyglądał praktycznie tak samo, a właśnie jak to było dawniej?

W 1889 r. zorganizowano „szkołę” o jednym nauczycielu znajdującą się w domu pod liczbą 111. Łącznie na zajęcia szkolne zapisało się 216 uczniów. Zapewne trudno sobie wyobrazić jakby to było uczyć się w tak licznych klasach z jednym nauczycielem. Z pomocami szkolnymi też było zupełnie inaczej, teraz mamy ich dużo, ale czy dawniej też tak było... Zacytuję słowa zapisane w kronice: „W grudniu 1896 roku raczył Wielmożny Pan Dr. wszechnauk lekarskich Andrzej Knapczyk ofiarować dla szkoły tutejszej 1 globus, 2 ciepłomierze...”. Myślę, że gdyby na lekcjach geografii, przyrody przyszło wam korzystać z jednego globusa, byłoby to na pewno trudniejsze niż z kilku. Zajęcia dalej odbywały się w domu jednego z mieszkańców wioski, a pomoce były ubogie. Po jeszcze kilku latach zaborów oddany został pamiętny strzał, zginął wtedy potomek i żona cesarza Wilhelma. Planowano również zamach na cesarza jednak nie pojawił się on na pogrzebie, który miał być jego ostatnim. W czasie walk z powodu powoływania mężczyzn do armii brakowało rąk do pracy w roli, zajęcia zostały więc odwołane. Lekcje nie odbywały się również w okresie zimowym z powodu braku opału jak i nie zaopatrzenia okien. Warunki w szkole zaczęły się poprawiać. Nauczycieli było więcej niż tylko jeden. Jednak dalej nie można było porównywać tamtejszych warunków do teraźniejszych. Jeśli miałabym pisać dalej, co działo się w dawnej szkole przeczytalibyście tylko o akademiach, konkursach i o tym jak z roku 1889 nagle przenieśliśmy się do 2018. Teraz, kiedy rok szkolny 2017/18 się kończy, myślę sobie: jakim cudem tak szybko to minęło, jeszcze wczoraj poznawaliśmy wymogi nowych nauczycieli, przeglądaliśmy podręczniki i nawet nie myśleliśmy, że tak szybko będziemy kończyć naukę. Kończąc, chciałabym życzyć powodzenia uczniom kl. 3 gimnazjum. Mam nadzieję, że odnajdziecie się w nowych szkołach!

Oliwia Gut

▶▶▶ NASZE ZAPROSZENIE

Bez tytułu

Pani Małgorzacie Gacek składamy najszersze wyrazy współczucia z powodu śmierci mamy - Ś.P. Genowefy Gacek. Społeczność szkolna

<http://ciche-zspg1.pl/>

• Bez tytułu str. 2, nr 5/2017-2018 •



rys. Maja Haberna



⌚ W piątym miesiącu roku uczestniczyliśmy w tradycyjnych majówkach przy polnych kapliczkach.

Do zobaczenia w nowej szkole

W czerwcu nie będę już wypożyczać książek, gdyż będziemy zajęci przenoszeniem biblioteki do nowej szkoły.

Droży Czytelnicy! Niedługo koniec roku szkolnego. W czerwcu nie będę już wypożyczać książek, gdyż będziemy zajęci przenoszeniem biblioteki do nowej szkoły. Książek jest kilka tysięcy, tak więc czeka nas dużo pracy. Myślę jednak, że się z nią sprawnie uporamy. W nowej bibliotece będzie dużo miejsca i więcej półek. Książki będą mogły stać w pojedynczych rzędach i dlatego będą wszystkie dobrze widoczne. Łatwiej będzie można znaleźć tytuł, o który nam chodzi. Myślę, że i wystrój biblioteki na tym zyska i będziemy mogli powiesić ciekawe plakaty i pomoce, a także

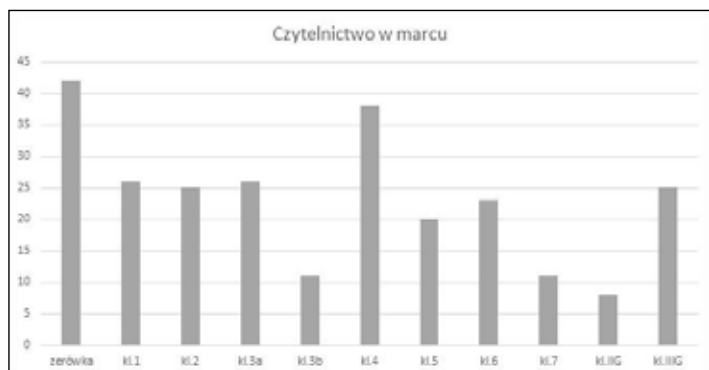
Wasze prace, które wykonujemy na kółku. Obok biblioteki będzie czytelnia z kilkoma stanowiskami komputerowymi i księgozbiorem podręcznym do korzystania na miejscu. Zamierzałam zorganizować tam mini scenę na drobne przedstawienia teatralne. No cóż - prognozy są dość obiecujące, mam tylko nadzieję, że nowa biblioteka będzie często wykorzystywana zgodnie z jej przeznaczeniem. Do zobaczenia w nowej szkole. Sprawozdanie z czytelnictwa za kwiecień i maj przedstawimy w przedwakacyjnym numerze gazетки „Bez tytułu”.

Pani Maria Tylka



Marcowi czytelnicy

W marcu przeczytaliście 255 książek. Najlepsi czytelnicy to: Kamil Knapczyk kl. 1 – 10 książek, Rafał Styrczula kl. 2 – 9 książek, Fabian Lipień kl. 2 – 6 książek, Gabriela Hosaniak i Ola Topór z kl. 3a – 7 książek, Krystian Tyrała kl. 4 – 12 książek, Barbara Wyróstek z kl. 4 – 5 książek, Kamila Parzygnat kl. II G – 6 książek, Marysia Sz wajnos kl. IIIG – 4 książki, Marcelina Bachleda, Justyna Domalik, Natalia Rafacz kl. IIIG – po 2 książki.



PANIA BELICKA



Wizyta w nowotarskim nadleśnictwie zakończona sukcesem

- Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy zorganizowany w Szkole Podstawowej w Pieniążkowicach - udział Weronika Knapczyk klasa 3a.
- Międzyszkolny Konkurs Pięknego Czytania zorganizowany w Szkole Podstawowej w Pieniążkowicach - udział Aleksandra Topór, klasa 3a.
- Konkurs Wiedzy Ekologicznej dla Najmłodszych - IV miejsce - zespół uczniów z zerówki w składzie: Amelia Domagała, Ruben Salawa, Magdalena Sęk, udział - zespół uczennic z klasy 3a w składzie: Weronika Knapczyk, Julia Topór, Agata Skubisz.
- Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy „Świat Astrid Lindgren” - I miejsce Amelia Kwiatkowska, klasa 6, II miejsce - Martyna Miętus, klasa 6.
- Gminny Konkurs Muzyczny z Języka Angielskiego - I miejsce Aleksandra Skubisz i Natalia Miętus, I miejsce - Urszula Rydz i Gabriela Ratułowska, II miejsce - Magdalena Wirmańska, II miejsce - Julia Leja, Oliwia Knapczyk i Maja Haberny, III miejsce - Natalia Nowak. Wyróżnienie: Oliwia Gut i Natalia Bednarz, Amelia Kwiatkowska, Martyna Miętus i Adrian Migacz, Gabriela Truchan.
- Wojewódzki Konkurs Plastyczny o Janie Pawle II - II miejsce Natalia Rafacz, klasa III gimnazjum
- Ogólnopolski Konkurs Piosenki Religijnej „Śpiewajmy Panu” - III miejsce Szymon Wyróstek - klasa III gimnazjum.
- Konkurs Plastyczny „Tatry moja miłość” - II miejsce Oliwia Knapczyk, klasa VII.
- Ogólnopolski Konkurs - Olimpiada Wiedzy Archimedes Plus. Lingua Plus - 100 procent punktów Dawid Morawa oraz Amelia Kwiatkowska 92 pkt/100.

ZASOBY INTERNETU



35. Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte w Dzierżoniowie

Westerplatte wciąż walczy

Komunikat sprzed lat wciąż aktualny.

Tym razem jednak chodzi o pamięć wśród młodych.



Ⓜ Pokaz grupy rekonstrukcyjnej.

Jest początek września 1939 roku. Żołnierze Wojska Polskiego patrolują teren wokół składnicy tranzytowej. Nagle słychać strzały. 200 wojskowych musi stawić czoła blisko 40 tys. niemieckich żołnierzy. Ich odwaga i waleczność budzą po latach podziw, szczególnie wśród uczniów 19 szkół, które zgromadziły się w Dzierżoniowie na 35. Ogólnopolskim Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte. Obronę półwyspu przedstawiła im Grupa Rekonstrukcji Historycznej 58 Pułku Piechoty. Ubrani w mundury Wojska Polskiego z 1939 r. mężczyźni przypomnieli w krótkiej inscenizacji historyczne wydarzenie, które upamiętniają reprezentowane 23 maja szkoły. Wśród nich był też organizator i gospodarz wydarzenia - Szkoła Podstawowa nr 5 z oddziałami integracyjnymi im. Bohaterów Westerplatte w Dzierżoniowie. Na placu przed szkołą przekazano sztandar klubu uczniom dzierżoniowskiej placówki, a następnie wszyscy udali się do kościoła pw. NMP

Królowej Różańca na uroczystą Mszę św. pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca. W homilii biskup, odwołując się do słów Jana Pawła II z 1987 r., zwrócił uwagę, że temat jest dziś także aktualny. - Każdy ma swoje Westerplatte. Są nim wartości, które są dla nas ważne. Nie wolno się dać okraść z wartości, które się sprawdziły w dziejach, które zresztą wskazał nam Pan Bóg. Do nich należy wartość prawdy. Ona jest wciąż zwalczana, a przecież ojcem kłamstwa jest diabeł. Dziś nie brakuje nam przykładów kłamstwa, obłudy, a nawet wewnętrznej sprzeczności - zauważył. Po zakończonej liturgii wszyscy udali się pod pomnik „Pamięci Losów Ojczyzny”, gdzie został wygłoszony okolicznościowy referat. Dalsza akademia odbyła się w Kinie Zbyszek. W programie czterodniowego sympozjum (od 22 do 25 maja) znalazła się jeszcze m.in. wycieczka po okolicach Dzierżoniowa.

za stroną www.swidnica.gosc.pl

Wiwat konstytucja!

Ustawa Rządowa z dnia 3 maja uchwalona właśnie 3 maja 1791 roku była pierwszą w Europie i drugą na świecie nowoczesną, spisaną konstytucją.

Dn. 27 kwietnia paru uczniów z klasy VII (w tym ja) oraz klasa III gim. z panem Janem Głabińskim na czele, przygotowaliśmy akademię z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Opowiedzieliśmy o sytuacji w Polsce, która w tych latach nie była pomyślna, o zdrajcy - Franciszku Ksawerym Branickim, o spiskowcach, m.in. Ignacym Potockim, Adamie Czartoryskim i Hugo Kołłątaj, a także o trzecim rozbiórze Polski w 1795 r. Na akademii można było usłyszeć także wiersze, które przybliżyły nam te ciężkie czasy. Na koniec klasa III gim zaśpiewała wszystkim znaną piosenkę „Majowa Jutrzenka”.

Joanna Leja



P.JAN GŁABIŃSKI

Ⓜ Klasa siódma przypomniała o konstytucji.

Egzaminy już za nami

Kwiecień to chyba jeden z najbardziej stresujących miesięcy wśród wszystkich gimnazjalistów. Zbliża się nie tylko koniec roku, wystawienie ocen i wybór dalszej szkoły, ale także egzamin, który w dużej mierze ma wpływ na naszą przyszłość.

Punkty uzyskane z niego są jedynym z kryteriów przyjęcia do wymarzonej szkoły średniej. Oczywiście im jest ich więcej, tym lepiej. Ale czy tak łatwo uzyskać wysoki wynik z egzaminu gimnazjalnego? Trzeba przede wszystkim uczyć się systematycznie przez trzy lata i umieć czytać ze zrozumieniem. Jednak kiedy siedzieliśmy tam na sali, wszystko zdawało się co najmniej sto razy trudniejsze. Można było popełnić głupie i oczywiste błędy nawet na te pytania, na które znało się odpowiedź. Największy stres odczułam pierwszego dnia. Może dlatego, że najbardziej zależało mi na części humanistycznej. Może też dlatego, że to był nasz pierwszy poważny egzamin. Wszy-



P. ANNA SZOPIŃSKA



P. KATARZYNA STEKAŁA

scy byliśmy bardzo zawiedzeni dłuższą formą wypowiedzi z języka polskiego. Liczyliśmy na rozprawkę, a musieliśmy napisać charakterystykę postaci. Ale z dnia na dzień było coraz lepiej. Bardzo zaskoczyła nas matematyka. Spodziewaliśmy się czegoś bardzo trudnego, a okazała się łatwiejsza niż arkusze z poprzednich lat. Jednak najprostsza - według mnie - była część językowa, czyli ta z języka angielskiego. Bardzo cieszę się, że już po wszystkim, a na wyniki musimy poczekać do 15 czerwca. Egzaminy odbyły się 18, 19 i 20 kwietnia.

Natalia Rafacz

Ⓜ Gimnazjaliści egzamin pisali na holu sali gimnastycznej.

Ⓜ Podczas każdego dnia egzaminu uczniowie komisyjnie sprawdzali nienaruszalność arkuszy egzaminacyjnych.

Z widokiem na ośnieżone szczyty



- 📍 Siedzimy zasluchani i zapatrzeni.
- 📍 Klasowe „selfie” na tle górskiego krajobrazu.
- 📍 Tatrzańskie granie jeszcze ośnieżone.

W dn. 25 kwietnia wyjechaliśmy o godz. 8.25. Na miejscu w Kuźnicach pan przewodnik opowiedział nam o historii tego miejsca, która sięga XVIII wieku. W Dolinie Jaworzynce, zwanej wówczas Jaworzynką Łuszczkową odkryto złoża rudy żelaza. Później dowiedzieliśmy się o tym jak ludzie mieszkali i jakie wykonywali zawody. Pan przewodnik mówił o kobietach, jak uczyły się w szkołach przeznaczonych dla nich. Tematami zajęć były zwykłe obowiązki domowe. Następnie poszliśmy do takiego jakby archiwum zwierząt. Były tam zwierzęta, które występują w okolicach. Powolutku dążyliśmy do celu wyprawy. W między

czasie rozwiązywaliśmy zadania. Jak tylko doszliśmy do sióstr albertynek, zaraz pan przewodnik opowiedział nam jak to tam siostry żyją i co robią. Była tam też pustelnia Brata Alberta. Później, idąc szlakiem, doszliśmy na Polanę Kalatówki i Polanę Kalackie Koryto. Dawniej tam pasły się owce. Wiosną rosną tam przepiękne krokusy. Z tej polany wyszliśmy na samą górę do schroniska. Później już było z górki. Zeszliśmy chyba w mniej niż godzinę, tą samą drogą. Wycieczka zakończyła się w punkcie wyjścia. W zajęciach uczestniczyły także inne klasy, m.in. klasa czwarta pod opieką pana Wojciecha Kosakowskiego.

Amelia Liszka

Powolutku dążyliśmy do celu wyprawy. W między czasie rozwiązywaliśmy zadania. Jak tylko doszliśmy do sióstr albertynek, zaraz pan przewodnik opowiedział nam jak to tam siostry żyją i co robią.



📍 Dn. 17 kwietnia uczniowie klas 1-3 udali się na wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Po Grodzie Kraka oprowadzał dzieci ks. Karol, później udali się w podróż do Solilandii. Dzieci w kopalni soli rozwiązywały zagadki i szukały pierścienia św. Kingi. Wszyscy dostali pamiątkowe odznaki przyjaciela Solilandii.



📍 Dn. 23 kwietnia najmłodsi uczniowie wybrali się do krakowskiego zoo oraz na rewę na lodzie. Dzieci chętnie oglądały egzotyczne zwierzęta, a później na lodowisku obejrzały przedstawienie pt. „Królowa Śniegu”. Przepiękne kostiumy i fantastyczna jazda figurowa pozostawiły cudowne wspomnienia.

Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta

Kiedy wybuchła I wojna światowa powołano do wojska miliony żołnierzy. Polacy byli we wszystkich trzech zaborczych armiach i zdarzało się bardzo często, że podczas bitwy Polak musiał strzelać do Polaka.



ZASOBY INTERNETU



◻ Dwóch wielkich Polaków, „budowniczych” Niepodległej. Od lewej: Józef Piłsudski i z prawej Roman Dmowski.

To już trzeci odcinek naszych rozważań o drodze do niepodległości - ważny, bo można się z niego dużo nauczyć. Pamiętacie, że po klęsce kolejnych powstań narodowo-wyzwoleńczych nasi przodkowie uznali, że trzeba się lepiej przygotować do kolejnej próby odzyskania niepodległości. Po powstaniu styczniowym przez 60 lat naród przygotowywał się do podjęcia takiego przedsięwzięcia, które zakończy się sukcesem. Polacy starali się wzmocnić gospodarczo, finansowo (na wojnę potrzeba pieniędzy i sprzętu), moralnie i patriotycznie, a także ćwiczyli umiejętności potrzebne w walce. Tworzyli różne organizacje społeczne, gospodarce i paramilitarne, jednocześnie spokojnie czekali na odpowiedni moment. Przez ponad 100 lat nasi zaborcy zgadzali się w najważniejszych sprawach i współpracowali politycznie, gospodarczo i militarnie, np. założyli organizację o nazwie Święte Przymierze, mającą zwalczać wszystkie próby zmian granic w Europie. Pod koniec XIX wieku ich „przyjaźń”, a dokładnie interesy przede wszystkim polityczne zaczęły się różnić. Nasi zaborcy stanęli po dwóch różnych stronach. Rosja wraz Francją i Wielką Brytanią utworzyła sojusz o nazwie ENTENTA, natomiast Prusy, Austro-Węgry zawiązały sojusz z Włochami o nazwie Trójpřzymierze, nazywane inaczej Państwami Centralnymi.

Jakie były przyczyny wybuchu I wojny światowej - to nie jest z naszego punktu widzenia tak bardzo istotne. Ważne jest, że nasi wrogowie zaczęli walczyć przeciwko sobie. Pojawiała się szansa, aby odzyskać niepodległość. Wiadomo, że wojnę ktoś musi wygrać, a ktoś musi przegrać. Ważne, żeby właściwie ocenić sytuację i ją odpowiednio wykorzystać. Ważne jest też, aby znaleźć silnych i wpływowych sojuszników dla własnej sprawy. Mieliśmy wte-

dy wybitnych ludzi, którzy potrafili to zrobić.

W roku 1914 wybuchła I wojna światowa. Austro-Węgry, a potem Prusy wypowiedziały wojnę Serbii, a po jej stronie stanęła Rosja. Powołano do wojska miliony żołnierzy. Polacy byli we wszystkich trzech zaborczych armiach i zdarzało się bardzo często, że podczas bitwy Polak musiał strzelać do Polaka. Mówi o tym dramatyczny wiersz żołnierza - poety Edwarda Słoińskiego, który walczył po stronie Państw Centralnych.

Wkrótce do wojny przyłączyły się inne państwa Europejskie, a na końcu Japonia i USA. Walczyły 33 państwa na trzech kontynentach, zaś w bezpośredniej walce brało udział około 65 milionów żołnierzy. Z tych powodów I wojna światowa nazywana jest inaczej „wielką wojną”. Początkowo sukcesy odnosiły Państwa Centralne, ale po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych sytuacja się odwróciła. Ententa wygrała wojnę - nasi wrogowie Prusy i Austro-Węgry zostały pokonane.

W dodatku w Rosji wybuchła rewolucja i wojna domowa. W ten sposób wszyscy nasi zaborcy byli bardzo osłabieni. Niepodległość była coraz bliżej, ale nie przyszła do nas sama ani nie została podana na tacy - trzeba było o nią zabiegać



zbrojnie i dyplomatycznie. Kto i jak to robił?

Na pewno przychodzi nam na myśl nazwisko Józefa Piłsudskiego, ale nie on jeden zasłużył sobie na miano Ojca Niepodległości. Było ich kilku. Oto oni. Po pierwsze **PILSUDSKI** - z przekonania socjalista, rewolucjonista, działacz niepodległościowy, żołnierz, Naczelnik odrodzonego państwa polskiego, pierwszy Marszałek Polski i w końcu polityk - wizjoner. Na długo przed wojną utworzył Związek Walki Czynnej oraz Związek Strzelecki, które miały na celu przygotowanie ludzi do walki zbrojnej na wypadek szansy na niepodległość. Ćwiczone tam strzelanie z łuku, karabinka, ogólna sprawność i wytrzymałość oraz musztrę. Ponadto ZWCz szkolił przyszłych dowódców. Po co?

- łatwo zgadnąć! Piłsudski uważał za naszego najgorszego wroga Rosję, dlatego podczas wojny współpracował z Austro-Węgrami. Utworzone przez niego Legiony Polskie przy armii austriackiej miały w odpowiednim momencie zawalczyć o własną sprawę. Tak też się stało - w kluczowym momencie legiony liczyły ponad 30

000 świetnie wyszkolonych żołnierzy o bardzo wysokim morale - oddanych sprawie wolności Ojczyzny. Gdy armie zaborców słabły, nasi żołnierze stanęli do walki o wolną Polskę.

Po drugie **ROMAN DMOWSKI** - z przekonania politycznych nacjonalista i narodowiec, działacz niepodległościowy i dyplomata, świetnie wykształcony, mówił płynnie w kilku językach. Za głównego wroga Polski uważał Niemcy, dlatego współpracował z ENTENTĄ. Utworzył Polskie Drużyny Strzeleckie, a we Francji tzw. Błękitną Armię, która później wsparła zbrojnie Legiony Piłsudskiego. Dmowski jako dyplomata zabiegał też o poparcie dla sprawy polskiej w Europie i świecie. Był

*Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż –
w dwóch wrogich sobie szanłach
patrzmy śmierci w twarz.
Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szanłach
stoimy ja i ty.*

*Na nasze niskie szanłce
szrapnelów rzucasz grad
i wołasz mnie, i mówisz:
– To ja, twój brat... twój brat! –
O, nie myśl o mnie, bracie,
w śmiertelny idąc bój
i w ogniu moich strzałów,
jak rycerz, mężnie stój!
A gdy mnie z dala ujrzyysz,
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel.
Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że Ta, co nie zginęła,
wyrośnie z naszej krwi.*

Edward Słoiński

przewodniczącym delegacji polskiej podczas konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie przedstawił polską koncepcję granic naszego kraju.

Po trzecie **WINCENTY WITOS** - z przekonania politycznych ludowiec, działacz poli-

tyczny i niepodległościowy. Ludowcy utworzyli Drużyny Bartoszwowe - organizacje podobne do tych, o których pisałam przed chwilą. Wszystkie te, tak bardzo różne związki i partie w sprawie niepodległości zjednoczyły się i wspólnie działały dla tego najważniejszego celu, jakim była NIEPODLEGŁA POLSKA. To tak jakby dziś Jarosław Kaczyński, Donald Tusk i Władysław Kosiniak - Kamysz podali sobie ręce i razem, mimo różnic działali dla wspólnego dobra. Ta jedność, w momencie gdy decydowały się losy powrotu Polski na mapę Europy, była skutkiem działalności jeszcze jednego wielkiego Polaka - **IGNACEGO JANA PADAREWSKIEGO** - światowej sławy pianista, patriota, dyplomata i przyjaciel prezydenta USA Woodrowa Willsona. Jego popularność może być porównywana do Elwisa Presleya, Bitelsów, a ostatnio jedynie do Michaela Jacksona. Nie ma dziś artysty, który wywoływałby takie emocje i uwielbienie tłumów fanów. Paderewski koncertował na całym świecie i wszędzie po występie opowiadał o Polsce, o kraju którego nie ma i o tym, że Polacy wciąż walczą o własną Ojczyznę. To on zainspirował prezydenta USA do włączenia pod obrady konferencji pokojowej w Paryżu słynnego punktu 13 mówiącego, że aby zapobiec kolejnej wojnie konieczne jest „stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”. To właśnie Paderewski po przyjeździe do Polski zainicjował Powstanie Wielkopolskie i był wielkim orędownikiem porozumienia ponad podziałami, a jego autorytet i popularność skłoniły przywódców różnych ugrupowań politycznych do podjęcia trudu pojednania dla wspólnego dobra. Właśnie to był największy, kluczowy sukces, który po latach walki zbrojnej przypieczętował zaistnienie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, bo państwo nie może być tylko wywalczone, musi też być uznane przez inne państwa, a to jest właśnie zadanie dyplomacji. W kolejnym odcinku naszego cyklu opowiem Wam o tym jak mieszkańcy Podhala włączali się do walki o wolną Polskę a jego tytuł to “Rzeczpospolita Zakopiańska”.

Pani Maria Tylka



◉ Układ sił politycznych w wyniku I wojny światowej pozwolił myśleć naszym rodakom o odzyskaniu niepodległości. Za chwilę mapa świata i Europy będzie zawierała kraj o nazwie Polska.

Rzym na deser

Niezapomniane widoki, piękne zabytki. A do tego smak oliwek i prawdziwej włoskiej pizzy. Do Italii trzeba koniecznie wrócić!

Dn. 7 maja zaczęły się moje wcześniejsze wakacje. Pożegnaliśmy się z polską granicą, a przywitała nas Słowacja. Potem mijaliśmy Bratysławę, Wiedeń, Wenecję i Florencję, którą kilka dni później zwiedziliśmy. Do miejsca naszego pobytu przyjechaliśmy o godz. 11:00. Była to pora sjeisty (poobiedni posiłek i odpoczynek), więc mieliśmy 2 godziny na zwiedzanie campingu. Cemping Norcenni Grigasole Vilgace położony jest niedaleko miejscowości Figline Valdarno w Toskanii. Są tam prawie same góry, dlatego domki w których mieliśmy mieszkać zbudowane były na górskich tarasach. Były tam też różne baseny, boiska i dużo zieleni. Co dwa dni robiliśmy sobie wycieczki po Toskanii. Zwiedziliśmy Cortone, Florencję, Sienę, Montepulciano, a na sam koniec, na „deser”

zostawiliśmy Rzym. Pewnie wszyscy wiedzą co jest w Rzymie, więc o tym nie będę wiele pisać, może jedynie to, że jadąc tam widzieliśmy przez okna autobusu prawdziwy, starożytny akwedukt. Napiszę parę słów o pozostałych miejscowościach. Cortona to najstarsze miasto we Włoszech. Założyli je starożytni Etruskowie jeszcze przed panowaniem Rzymian. Miasto położone jest na górze i jest całe z kamienia. Tylko jedna ulica jest w nim płaska, pozostałe są strome i to bardzo. Jest to spokojne typowe, włoskie miasteczko, mało znane i mniej odwiedzane przez turystów i to jest właśnie najfajniejsze. Mogliśmy zajrzeć w każdą uliczkę i dziurę, a widoki z murów miejskich były fantastyczne. Z kolei Florencja to stolica Toskanii. Zwiedziliśmy tam katedrę, kościół na wysokiej górze, gdzie są relikwie Krzyża Świętego, słynny most złotników i inne zabytki. W kolejce do katedry staliśmy prawie godzinę. Byliśmy na rynku gdzie widzieliśmy słynnego Dawida Michała Anioła. W Sienie katedra była jeszcze

większa niż we Florencji, ale za to kolejka była mniejsza, prawdopodobnie dlatego, że wstęp był płatny. Mimo to weszliśmy do katedry i od razu na wejściu zostaliśmy sprawdzani przez policję. W środku było przepięknie, wielka kopuła, niezwykle posadzki i piękny ołtarz robiły wrażenie. Potem inni mieli czas wolny, a my szukaliśmy sanktuarium św. Katarzyny z Sieny, a w nagrodę znaleźliśmy też restaurację z pyszną pizzą. Tego samego dnia byliśmy też w Montepuciano, słynącego z produkcji win. Miasto jak Cortona było na stromej górze, więc znowu musieliśmy się wspinać. Ale było warto! Z góry była piękna panorama na okolice, piękne pofałdowane góry, na których rosły oliwki. Montepuciano bardzo przypominało Cortone

jeszcze jedną rzeczą - jego kamienne wąskie uliczki. Ostatnim miastem jakie zwiedzaliśmy był Rzym, w którym widzieliśmy największe jego atrakcje. Najpierw po wyjściu z metra poszliśmy na Plac św. Piotra, gdzie akurat trafiliśmy na audiencję generalną i choć z daleka, ale widzieliśmy papieża Franciszka. Następną atrakcją był Most Anioła, który miał bardzo ładne posągi, dalej kierowaliśmy się do Fontany Di Trevi, do której wszyscy wrzuciliśmy pieniążek z nadzieją, że kiedyś wrócimy do Rzymu. Po przepięknej Fontanie Di Trevi poszliśmy na schody hiszpańskie i do kościółka, który był nad nimi. Widok z góry był piękny, ale o ładnych widokach jeszcze napiszę. Kolejnym miejscem, które zwiedzaliśmy był Panteon, jeden z najlepiej zachowanych budynków z czasów rzymskich. Jest to okrągła świątynia bogów, w której teraz mieści się kościół. Panteon w środku ma wiele posągów, przedstawiających bogów rzymskich. Forum Romanum - tak nazywało się następne miejsce, które zwiedzaliśmy. Był to główny ośrodek polityczny i towarzyski w starożytnym Rzymie. Kapitol obecny kształt zawdzięcza Michałowi Aniołowi, zbudowany z białego marmuru pokazuje rozmach Rzymian. Niedaleko Forum Romanum znajduje się



◉ Przy słynnej rzymskiej fotannie.



◉ Widok na Plac św. Piotra

Coloseum, które jest wielkie i jest co podziwiać. Ostatnim punktem zwiedzania Rzymu był Watykan, w którym byliśmy w Bazylice św. Piotra. Oczywiście musieliśmy zobaczyć grób Jana Pawła II i pomodlić się przy nim. Bazylika robiła wielkie wrażenie. Piękne białe ściany, sufit na którym były ładne freski i kopuła, na którą weszliśmy. Choć droga nie była łatwa, na 3/4 wysokości wywiozła nas winda, ale i tak do przejścia było jeszcze prawie 200 schodów. Przy czym ścieżki były bardzo wąskie. Gdy już weszliśmy na górę, zobaczyliśmy przepiękną panoramę Rzymu. Po zejściu z góry na dach bazyliki, gdzie była winda, zobaczyliśmy świątyni, których pięknie widać z placu, ale z tyłu niektórzy byli płacy, co bardzo nas zaskoczyło. Rzym był ostatnim miejscem, który zwiedzaliśmy we Włoszech i ostatnie 2 dni odpoczywaliśmy opalając się i kąpiąc w basenach. Gdy nadszedł czas wyjazdu, nikt nie chciał wracać, ale wsiedliśmy do autobusu. Jazda minęła szybko i wygodnie. Widzieliśmy podczas podróży Alpy, które moja mama bardzo chciała podziwiać. Więcej nie pamiętam, bo zasnąłem. Obudziłem się gdzieś dopiero na Słowacji. Gdy tylko przejechaliśmy polską granicę wszyscy ucieszyliśmy się, że w końcu jesteśmy w domu.

Józef Piotr Tylka

Oto jest dzień

„Oto jest dzień, który dał nam Pan...” - tymi słowami 54 uczniów klas trzecich z naszej parafii, 13 maja 2018 roku, rozpoczęło Mszę świętą, w czasie której przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej.



ZDJĘCIA: KS. MICHAŁ LEŚNIAK, ARCHIWUM

- ☛ Uroczysta Msza św. w kościele w Miętustwie z sakramentem I komunii świętej
- ☛ Pielgrzymka dziewczyna do Krakowa, gdzie dzieci odwiedziły m.in. sanktuarium Jana Pawła II.

Pprzed godz. 11 pięknie ubrani - w białe tuniki, zebraliśmy się razem z rodzicami i naszymi gośćmi przy bramie głównej kościoła. Przywitał nas ksiądz proboszcz Janusz Rzepa. Rodzice udzielili nam swojego błogosławieństwa i po pokropieniu wodą święconą, w procesji, weszliśmy do pięknie udekorowanego kościoła na ten szczególny dla nas dzień. Mszy przewodniczył i kazanie wygłosił ksiądz Janusz. Przez cały czas trwania uroczystości, ksiądz Karol dbał o to, aby wszystko przebiegało zgodnie z planem. Dzięki temu czuliśmy, że o niczym nie zapomnimy. Przepelnieni byliśmy radością i dumą, że Ten Ważny dla nas Dzień już nastał. Z naszych twarzy nie zniknął uśmiech, a w oczach naszych rodziców zobaczyć można było łzy wzruszenia, m.in. wtedy, gdy na koniec zaśpiewaliśmy dla nich przepiękną piosenkę i wręciliśmy im białe róże – symbol naszych czystych serc. Podziękowaliśmy również naszym księżom oraz wychowawcom. Po Mszy ksiądz Karol wręczył każdemu z nas pamiątkowy obrazek. Zrobione zostały też zdjęcia. Cała uroczystość była przepiękna. Wszystko to dzięki przygotowaniom, w które zaangażo-

wało się wiele osób, m.in.: ksiądz Karol, katecheta pan Robert Barczak, pan organista, pani Gienia, która udekorowała kościół oraz rodzice.

Trzy dni po komunii, 16 maja, pojechaliśmy do Łagiewnik, na pielgrzymkę dziewczyną za dar I Komunii Świętej. Wyjechaliśmy o godzinie 7.00 z parkingu przed kościołem. Na początek zostaliśmy oprowadzeni po Centrum Jana Pawła II. Tam również uczestniczyliśmy w Mszy świętej. Pogoda nam dopisała, bo dopiero gdy przebraliśmy się z tunik, zaczął padać deszcz. Następnym punktem pielgrzymki było Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Tam wjechaliśmy na wieżę widokową, z której podziwialiśmy panoramę Krakowa. Mieliśmy też chwilę na modlitwę przed relikwiami siostry Faustyny Kowalskiej. Została nam jeszcze krótka chwila na kupienie pamiątek i już wracaliśmy do domów. Cały dzień był dla nas radosnym wydarzeniem i szybko minął, podobnie zresztą jak cały Biały Tydzień. „Panie Jezu zabierzemy Cię do domu, Panie Jezu nie oddamy Cię nikomu” - te słowa zaśpiewaliśmy na koniec Mszy Świętej 13 maja i chcemy, aby Pan Jezus pozostał w naszych sercach na zawsze.

Weronika Knapczyk



☛ Spotkanie z siostrami nazaretankami.



☛ Za nami weekend w Bukowinie (18-20.05.2018 r.), któremu towarzyszyło hasło: „Nie bój się, wierz tylko”.



☛ W ramach 110-lecia parafii odbył się 27 maja koncert dziewczynienia i radości. Wystąpili na nim m.in. „Mali Miętusianie”.



☛ Odpust w parafii w Cichem-Miętustwie zawsze obchodzony jest uroczystość. W tym roku 3 maja wydarzenia miały szczególny przebieg, wszak trwa jubileusz 110-lecia parafii. Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Krzysztof Kocot.



☛ W tym roku Wielkanoc przypadła 1 kwietnia. Nie mogło o poranku zabraknąć procesji rezyrekcyjnej, którą jak zawsze uświetniła kapela regionalna.

ZDJĘCIA: KS. MICHAŁ LEŚNIAK, JAN GŁĄBIŃSKI, KORNELIA MARSZAŁEK

Adrian Migacz: Szczęść Boże. W imieniu wszystkich uczniów w naszej szkole witam księdza w tutejszej parafii. Chciałbym przybliżyć księdza życiorys czytelnikom. W tym celu przygotowałem dla księdza 12 pytań, jak dwunastu apostołów. Pozwólę sobie zadać już pierwsze z nich. Skąd ksiądz pochodzi?

Ks. Michał Leśniak: Urodziłem się w Nowym Targu, tam też się wychowywałem, później wiele czasu spędzałem w Krakowie, a teraz wróciłem na Podhalę do naszej parafii.

Czy ma ksiądz rodzeństwo i czym zajmowali się księdza rodzice?

Tak, mam czwórkę rodzeństwa młodszego ode mnie. Mój tata był pracownikiem administracyjnym, a moja mama z wykształcenia była fryzjerką, ale przez długi czas pracowała jako ekspedientka w sklepie.

Gdzie ksiądz się uczył i jakim ksiądz był uczniem?

Uczyłem się w Szkole Podstawowej w Nowym Targu nr 5, później w Liceum Ekonomicznym również w Nowym Targu, a później studia w Krakowie w seminarium. Byłem raczej takim średnim uczniem, a moje zainteresowania lokowały się w przedmiotach ścisłych.

Co spowodowało wybór takiej drogi życiowej?

Myślę, że można powiedzieć, iż dzięki wielu latom zaangażowania w Ruch Światło-Życie (zwany popularnie oazą), gdzie w pewnym momencie zapytano mnie o moją przyszłość. Zauważyłem, że przez te wszystkie lata Pan Bóg prowadził mnie przez życie i byłem ministrantem, lektorem. Uważam więc, że to Pan mnie wybrał, nie ja jego. Poza tym Pan Jezus mówi w ewangelii: „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja Was wybrałem”. Te słowa są też zapisane na ścianie w seminarium krakowskim.

Zapewne jak każdy z nas, ma ksiądz jakieś pasje i zainteresowania. Proszę nam o nich opowiedzieć.

One z wiekiem ewoluowały. Jak byłem młody, interesowałem się sportem i dużo grałem w koszykówkę, siatkówkę i trochę w hokeja. Zawsze były mi bliskie wycieczki w góry, od jakiegoś czasu mam też hobby, że pływam pod żaglami na jachtach różnego rodzaju. Nie ukrywam też, że interesuje się samochodami, zresztą jak większość mężczyzn, chłopaków.

Jakie jest największe księdza marzenie?

Można je podzielić na kilka poziomów, bo największe marzenie jako człowieka wierzącego to pójść do nieba. Ale jeżeli chodzi o przyjemności przyziemne to bardzo chciałbym się wybrać w najwyższe góry świata Himalaje i popłynąć się po tych górach. Na pewno chciałbym też popłynąć w jakieś ciekawe miejsce na wcześniej wspomnianym żaglowcu. Moim marzeniem jest też bycie dobrym księdzem, gdyż chce pomagać innym ludziom w dążeniu za Panem Bogiem. Zatem mam marzenia, ale nie są one dla mnie najważniejsze, nie stawiam ich ponad wszystko.

A nie bałby się ksiądz wyprawy w Himalaje?

Na pewno byłaby jakaś obawa, bo to są wielkie góry. Kiedy coś się stanie, to nie zawsze można oczekiwać pomocy.

Wróćmy na ziemię. Co ksiądz chciałby powiedzieć i jakie słowo przekazać dzisiejszej młodzieży?

Nie będę się wymądrzał, bo są ludzie dużo mądrzejsi ode mnie. Dlatego podam kilka cytatów postaci, którą wszyscy dobrze znamy. Kiedyś Jan Paweł II, będąc na Westerplatte, powiedział, że: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali”. Teraz również wypowiem słowa Jana Pawła II:

Z Himalajów już bliżej do nieba

Jakie ma marzenia? Co jest jego pasją? Jak sobie radził w szkole? - na te i inne pytania odpowiada ks. wikary Michał Leśniak.



ARCHIWUM KS. MICHAŁA LEŚNIAKA

„bardziej być niż mieć, a jeśli mieć to po to, żeby bardziej być”. Warto też w życiu mieć swoje ideały, plany, marzenia i do nich dążyć, bo to daje radość życia, a do tego trzeba mądrze decydować, mądrze podejmować decyzje w życiu, aby później nie wstydzić się i być odpowiedzialnym za to co się zrobiło.

Jak podoba się księdzu nasza parafia?

Tak jak powiedziałem wcześniej, wróciłem jakby do swoich terenów, bardzo lubię góry i taki klimat. Stąd parafia bardzo mi się podoba. Bardzo ładny jest także kościół, teraz tak pięknie odnowiony. Jestem również pozytywnie zaskoczony taką otwartością ludzi.

Czy jest to księdza pierwsza parafia?

Nie, oczywiście nie jest to pierwsza parafia, jest piątym miejscem mojej posługi. Każda z nich była inna, każda miała swoją specyfikę. Naszą parafię myślę, że mogę porównać do mojej pierwszej parafii w Trzemeśni koło Myślenic.

Zauważyłem, że podczas Mszy św. ksiądz rozdaje komunię nie w kielichu lecz w glinianej misie, dlaczego?

To nie zawsze tak jest, mogło to się zdarzyć kilka razy. Jest to głęboka patena, która była kiedyś przygotowywana podczas pielgrzymek papieskich i kiedy jest potrzeba większej

ilości naczyń liturgicznych to czasem ją wykorzystujemy. Nie jest to z niczym związane, chociaż nie ukrywam, że takie naczynie liturgiczne w takiej swojej wielkiej prostocie, ale też funkcjonalności bardzo mi się podoba

Co ksiądz uważa o naszej szkole?

W szkole w Cichem uczę bardzo niewiele, gdyż tylko dwie godziny w tygodniu, spotykam się z klasą trzecią gimnazjum, zmienia się to troszkę od wakacji. Cieszę się, że nasza szkoła będzie mieć nowy budynek od nowego roku szkolnego i będzie to szkoła na wysokim poziomie. W szkole zostałem bardzo miło przy-

jęty przez nauczycieli, przez pana dyrektora i wszystkich pracowników obsługi szkoły, więc zasadniczo nasza szkoła bardzo mi się podoba.

Który święty jest dla księdza wzorem i przykładem?

Na pewno bliska mi jest św. Faustyna z racji Miłosierdzia Bożego i z racji, że była w Krakowie, nie tak dawno temu, bliska jest mi też św. Matka Teresa z Kalkuty. Natomiast z mężczyzną wzór dla mnie stanowi kapłan, który nie jest święty, ale jego proces beatyfikacyjny jest w ukończeniu. Jest nim założyciel Ruchu Światło-Życie ksiądz Franciszek Blachnicki. Kapłan zmarł 31 lat temu na emigracji w Niemczech. Jego myślenie o kościele, o współpracy z młodzieżą i o byciu księdzem jest dla mnie wielkim bogactwem, z którego pragnę czerpać.

To były wszystkie pytania. Dziękuję za udzielenie wywiadu.

Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzenia się i życzyłbym, żebyśmy wszyscy razem mogli się spotykać w radości i w pokoju, i razem kroczyć do Pana Jezusa.

”

Warto też w życiu mieć swoje ideały, plany, marzenia i do nich dążyć, bo to daje radość życia, a do tego trzeba mądrze decydować, mądrze podejmować decyzje w życiu, aby później nie wstydzić się i być odpowiedzialnym za to co się zrobiło.



110 lat parafii

ZDJECA: JAN GLABINSKI, ARCHIWUM PARAFIALNE



☛ Kard. Karol Wojtyła w Miętustwie.

Ciche od początku istnienia pozostawało pod opieką duszpasterską parafii czar-nodunajckiej. Rosnąca liczba wiernych tej parafii spowodowała, że w planie regulacji sieci parafialnej z 1787 r. przewidziano utworzenie w Cichem oddzielnej placówki kościelnej. Niestety zamiar ten, podobnie jak plan z 1811 r. erygowania ekspozytury, nie został zrealizowany. Sprawa budowy kościoła filialnego w Miętustwie odżyła po pożarze świątyni czar-

nodunajckiej w 1859 r. Mieszkańcy Cichego, zgadzając się na prace przy odbudowie spalonego kościoła, odmówili jednak składek na ten cel. W tym czasie zbierali ofiary z myślą o budowie własnego kościoła filialnego. Wprawdzie odpowiedniego zezwolenia nie uzyskali, ale otrzymali zgodę na pracę duszpasterską przy kaplicy w Miętustwie. Kolejne zezwolenie na odprawianie niedzielnych Mszy św. w murowanej kaplicy pw. NMP wydało biskupstwo

Przybywał tu przyszyły papież - kard. Karol Wojtyła. W historii ważne wydarzenie, to także trzęsienie ziemi, w którym ucierpiała świątynia. Zapraszamy do lektury tekstów o naszej parafii, która świętuje swój jubileusz.

tarnowskie w 1875 r. Z czasem (1906 r.) do kaplicy dobudowano - z drewna - nawę główną i nawy boczne. W 1908 r. w Miętustwie kardynał Jan Puzyna erygował ekspozyturę obejmującą część Cichego i Starego Bystrego oraz Czerwienne i Ratułów. Pierwszym ekspozytem został ks. Antoni Kudłacik. Status parafii uzyskało Miętustwo w 1966 r.

opr. Sławomir Nalepa

Zatrzęsło kościołem

Polska jest terenem gdzie trzęsienia ziemi zdarzają się sporadycznie, a największą aktywnością sejsmiczną odznaczają się nasze Tatry. Ostatnie trzęsienie ziemi na Podhalu miało miejsce 5 marca 2013 r. w okolicach Jeziora Czorszyńskiego, miało ono 3,2 magnitudy (9 stopniowa miara wielkości trzęsień ziemi). Jednak najbardziej odczuwalne trzęsienie na Podhalu było w nocy 30 października 2004 r., miało około 4,7 magnitud, a jego epicentrum (punkt na powierzchni najbliższej ogniska trzęsienia ziemi) znajdowało się na Domańskiej. Trzęsienie ziemi w 2004 przyniosło wielkie szkody, np. w szkole w Cichem uszkodziło kominy. Także świątynia w Miętustwie ucierpiała. Trzeba było przeprowadzić remont, nie można było przez jakiś czas śpiewać głośno w kościele. Osoby od nas ze wsi pamiętające trzęsienie ziemi opisują, że domy były jak z kart, trzęsienie trwało mniej niż minutę a pierwsze oznaki trzęsienia można porównać to tego, jakby wybuchł piec. Ciekawostką jest to że, największe trzęsienie ziemi w dziejach Polski miało miejsce 5 czerwca 1443 r. i szacuje się że miało ponad 6 magnitud, a przy takiej sile to domy są w stanie runąć.

Adrian Kij

usłyszeliśmy huk na górze, szafki się otwierały, rzeczy z nich wypadły. Moja mama miała wtedy 83 lata, była tak zdenerwowana, że trzymała się stołu. Nasz sąsiad, teść Pani Naglak wziął kurtkę pod pachę i wyszedł z naszego domu. My też wyszliśmy na pole, wszyscy się pytali, co się dzieje? Chwilę potem w radiu zakomunikowano, że to było trzęsienie ziemi. Szkody były duże, ściany nośne popękały i trzeba było je remontować, dachówka popękała przez co zrobiły się dziury w dachu, uszkodziło 3 kominy, a jeden się po prostu zawalił.

pani Maria Ramska
wysłuchał Adrian Kij



Trzęsienie ziemi to niezwykle rzadkie przeżycie, moi rodzice wcześniej nie doświadczali takiej sytuacji. 30-31 października 2004 roku byliśmy w domu, gdy nagle poczuliśmy, że dom się unioś, tak jakby falował. Potem



Na pierwszych stronach ksiąg parafialnych...

Międzyczernie - 1908 r. zostały zapisane 34 chrztów, 1909 r. zostało zapisanych 6 ślubów, 1908 r. zostały zapisane 4 pogrzeby. Ratułów - 1908 r. zostało zapisane 30 chrztów, 1 ślub i 5 pogrzebów. Ciche - 1908 r. zostało zapisane 21 chrztów, 2 śluby i 16 pogrzebów. Stare Bystre - 1908 r. został zapisany 1 chrzest, 1908/1909 r 0 ślubów, 1 pogrzeb.

opr. Hubert Gąsienica

☛ Świątynia na rok jubileuszowy została odremontowana, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz

☛ Ks. prałat Józef Ślęzyk przez wiele lat duszpasterzował w Miętustwie. Po trzęsieniu ziemi postanowił zakończyć posługę proboszcza, pozostając jednocześnie w miętusiańskiej

Zrobiłem prawo jazdy na motor

Justyna Taras: Już blisko dwa lata pracuje ksiądz w Miętustwie. Pierwsza myśl, która księdzu przychodzi do głowy w związku z tym to...

Ks. Karol Paluch: Radość i szczęście, że mogę być w tak pięknym miejscu zwłaszcza dla Krakusa, który widzi tylko budynki i bloki. Największą radość sprawiają mi wspaniali ludzie zamieszkujący te tereny. Myślę, że także kapłaństwo, służba Bogu jak i wam jest dla mnie wielką radością.

Można księdza zobaczyć na motorze. Czy już wcześniej ksiądz na nim jeździł, czy namówili księdza do tego członkowie grupy „Pasja i Wiara”?

- Od wczesnej młodości było to moje zainteresowanie i chęć by jeździć na motocyklu. Gdy zobaczyłem motocykle i członków grupy na dożynkach parafialnych we wrześniu, zmotywowało mnie to by do nich dołączyć. Udało mi się zrobić prawo jazdy w zeszłym roku i od tego czasu chętnie jeżdżę na motocyklu. Stałem się oczywiście członkiem grupy „Pasja i Wiara”.

Ma ksiądz bardzo dużo obowiązków, ale kiedy już przyjdzie wolna chwila, to co wtedy ksiądz robi? Może jakaś wycieczka w góry, fajny koncert...

Myślę, że pojęcie dla mnie czas wolny jest bardzo abstrakcyjny, czyli niezbyt realne. Wynika to z tego, że mam bardzo dużo zajęć, obowiązków szkolnych - 32/34 godziny tygodniowo w szkole. To znaczy, to pewnie nauczyciele najlepiej wiedzą. Oprócz tego mam także obowiązki parafialne. Staram się po prostu czasem dobrze wypaść i przejechać się na motocyklu, jeżeli ten czas wolny się znajdzie.

Jak się księdzu współpracuje z pozostałymi kapłanami?

Badzo dobrze. Jestem zdania, że praca naszego proboszcza jest dla wszystkich dobrze widoczna. Dużo się dzieje na plebani jak i wkoło kościoła. Wymieniona została boazeria, wymalowany kościół wewnątrz, zewnątrz i inne prace, które teraz występują. Myślę, że jest bardzo dobrym gazdą, a to przede wszystkim dlatego, że wy staracie się też uczestniczyć w życiu parafii. Wszystko udaje się dzięki dobrej współpracy całej parafii, wielu wiernych.



FOT. JAN GLĄBIŃSKI

O PARAFII MÓWIĄ...

Ślub, peregrynacja, dzieciństwo

Moje zaangażowanie w życie parafialne, może nie jest zbyt wielkie, ale odkąd jest święto rodziny, staram się pomagać przy jego organizacji. Podobnie jak przy dożynkach parafialnych. Czas jubileuszu to ważny okres. W tym kontekście przypominam sobie peregrynację obrazu Jezusa Miłosiernego. Bardzo to przeżyłam. Sięgam pamięcią także do rocznicy 100-lecia parafii. Wówczas została wydana książka dotycząca historii naszej parafii. To wydarzenie też było bardzo ciekawe. Niewątpliwie wszystkie punkty w kalendarzu parafialnym, które odbywają się co roku na pewno jest piękne i łączy nas wszystkich - parafian. Wszyscy bowiem jesteśmy jedną wielką rodziną. Chciałbym również podkreślić, że podoba mi się to, co dzieje się wokół świątyni. Ważne są oczywiście i sprawy duchowe, np. organizacja co roku konkursów ze znajomości ewangelii. Stałe spotkania koła biblijnego. Na koniec wspomnę także o kapłanach w naszej parafii, którzy są zawsze otwarci i chętni do rozmowy.

pani Zofia Leja

Cieszę się, że jestem zaangażowana w życie parafii, przede wszystkim poprzez organizację zjazdu motocyklowego razem z grupą „Pasja i Wiara”. Przygotowuję posiłek, a także dzieci do występu artystycznego. Jest też wiele innych małych rzeczy. Z historii parafii szczególnie utkwił mi w pamięci wypadek, jaki przydarzył się śp. ks. Ślęzykowi oraz trzęsienie ziemi.

Bardzo dobrze w moim sercu zapisał się również moment mojego własnego ślubu.

Sakrament małżeństwa przyjmowałam właśnie w miętusiańskiej parafii. Przed ołtarzem prosiłam Boga o błogosławieństwo na całe życie. Trzeba też wspomnieć inne wydarzenia, jak np. rekolekcje, z których wyniosłam wiele dla siebie i swojego życia rodzinnego. Raduje się moje serce, że jubileusz przeżywamy z ks. proboszczem Januszem Rzepą. Jest bardzo dobrym gospodarzem, prowadzi naszą parafię w dobrym kierunku.

pani Anna Ratulowska

Mieszkam w parafii od urodzenia, więc można powiedzieć, że jestem na bieżąco. W ciągu mojego życia było wiele wydarzeń, które miały mniejsze i większe znaczenie. Niemniej jednak na bieżąco staram się uczestniczyć w Mszach św., uroczystościach kościelnych, które są w ciągu roku, np. Boże Ciało czy przyjazd biskupa. Pamiętam z lat dziecinnych, jak odwiedzał nas jeszcze wtedy biskup Karol Wojtyła i udzielał bierzmowania. Tkwi w mojej pamięci moment, w którym deklamuje mu wiersz. Mam nawet fotografie, która to ukazuje. Jeśli chodzi o zaangażowanie, myślę, że gdy byłam troszkę młodsza, miałam więcej możliwości. Zaangażowanie przy parafii było skupione na większej pracy z młodzieżą, np. przez zespół „Mali Miętusianie”. Historię parafii znam z opowiadań, np. jak powstawał i jak był budowany kościół, jak angażowali się w to parafianie od domu do domu. Odrabiali dniówki, dostarczali materiały na budowę. W późniejszych latach mieliśmy za zadanie przede wszystkim upiększyć świątynię, zadbać o jej wystrój. Były składki, z których pieniądze szły np. na organy. Ich dźwięk od lat 60. XX wieku uświetnia naszą modlitwę.

☞ Ks. Karol Paluch i jego motor.

Pojawienie się organów było wielkim wydarzeniem, a zarazem pokazało wielki wysiłek, jaki włożyli parafianie. Rzecz jasna ważny jest też kościół duchowy i uczestnictwo we wszystkich uroczystościach, świątach. Naszym zadaniem jest to, by codziennie stawać się coraz lepszymi. Myślę, że przez naszych księży właśnie stajemy się lepsi i jesteśmy bliżej Boga. Najważniejszą kwestią do podkreślenia jest osoba księdza proboszcza, który zarządza naszą parafią. Jest bardzo dobrym duszpasterzem, dba o kościół jako budynek, dba o ludzi, troszczy się o każdego, chce dotrzeć dobrym słowem, jest czuły, delikatny, podnosi na duchu, pociesza, a zarazem jeżeli chce na coś zwrócić uwagę, to też to bardzo subtelnie przekazuje to, więc to jest jego wielka zasługa. Na pewno wszyscy jesteśmy wdzięczni ks. proboszczowi i wikarym za pracę dla nas i z nami. W historii parafii trzeba wspomnieć także trzęsienie ziemi (możecie o nim przeczytać także w tekście Adriana Kija). Miało ono miejsce 29 listopada 2004 r. Przeżyliśmy go bardzo. Akurat byłam w domu, który jest dość duży. Wydawało mi się, że tak jakbyśmy płynęli. Byłam bardzo przestraszona, nie wiedziałam, co się dzieje, skąd nagle takie dziwne zachwianie. Leciąły w między czasie kominy, było to bardzo nieprzyjemne uczucie. Miejmy nadzieję, że już się nie powtórzy. Trzęsienie odbiło się też bardzo na naszym kościele, gdzie cały strop został oderwany. Gdy wewnątrz znajdował się ksiądz wraz z ministrantami (mieli spotkanie), musieli oni szybko opuścić świątynię. Później przez długi czas nie mieliśmy dostępu do organów, ponieważ było prawdopodobieństwo, że świątynia mogłaby jeszcze bardziej uciepnieć, gdy podczas Mszy św. zaczęto ich używać

pani Maria Ramska
wysłuchała Justyna Taras



☞ Takie właśnie artystyczne „cudeńka” potrafią przygotować pod opieką pani Janiny Hawryły-Naglak uczniowie z klasy siódmej.



☞ Klasa szósta - w ramach zajęć z historii - pod opieką uczniów z kl. siódmej zagrała w „Kolejkę”, która ukazuje realia życia w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



☞ Dn. 13 maja na Bachledówce „Mali Miętusianie” w konkursie Pieśni Religijnej XV Papieskiej Majówki zdobyli I miejsce w śpiewie grupowym, w kategorii młodzieżowej oraz wyróżnienie. Zajęli także I miejsce w śpiewie grupowym w kategorii dziecięcej.



☞ W tym roku także posprzątałismy okolicę.



☞ Chłopaki wolą trzymać w ręku łopaty zamiast książek.



☞ Zerówka gościła w OSP Ciche Dolne.



ZDJĘCIA: CKIP CZARNY DUNAIEC, P. JANINA HAWRYŁA-NAGLAK, P. ANITA BELICKA, P. JAN GLĄBIŃSKI, P. MONIKA CHOWANIEC



📍 Upragniona chwila dla Andrzeja.
📍 Władze Gminy Poronin z mistrzem sam na sam oraz p. Janina Hawryła-Naglak.
📍 Kolejne zdjęcie do skoczkowej kolekcji.

Witacka Kamila Stocha

Wspólne zdjęcie, autograf. Po prostu z mistrzem olimpijskim fajne chwile.

Po zakończonym sezonie społeczność Zębu przywitała z największymi honorami Kamila Stocha, który pochodzi właśnie z tej miejscowości. W tych wydarzeniach 7 kwietnia 2018 r. wziął udział Andrzej Zatloka, a także pani Janina Hawryła-Naglak. - To był mój najlepszy dzień w życiu! Razem

z rodzicami pojechaliśmy przywitać Kamila Stocha. Czekaliśmy długo, ale potem tata przerzucił mnie przez barierki. Razem z panem Głabińskim i z panią Naglak poszliśmy po autograf i zdjęcie z Kamilem Stochem. Czuję się tak fajnie! - wspomina Andrzej.



Magia Planicy - ciąg dalszy

Sukcesy naszych skoczków, a szczególnie Kamila Stocha przyczyniły się do tego, że po raz kolejny wybraliśmy się do Planicy.

Po Wiśle i Zakopanem kolejne emocje. Finał Pucharu Świata na Velikance. Mimo, że Kamil zapewnił już sobie triumf w całym cyklu PŚ to jechaliśmy tam z nadzieją, że po raz kolejny pokaże kto tak naprawdę był najlepszy w całym sezonie. Liczyliśmy również na świetny występ pozostałych naszych reprezentantów. Podróż jak zwykle przebiegała w miłej atmosferze. Do Kranjskiej Gory dotarliśmy w piątek ok. 13, gdzie mieliśmy zarezerwowane noclegi. Następnie pojechaliśmy autobusem pod samą skocznnię. Razem ze znajomymi udaliśmy się do odpowiednich sektorów i wspólnie czekaliśmy na rozpoczęcie zawodów. W tym dniu odbywał się konkurs indywidualny. Emocje sięgały zenitu. Gdy któryś z reprezentantów naszego kraju zasiadał na belce polscy kibice wprost szaleli. Całe zmagania zakończyły się wyraźnym zwycięstwem Kamila Stocha. Wszyscy byliśmy niesamowicie szczęśliwi. Odśpiewaliśmy wspólnie Mazurka i już mieliśmy wychodzić, gdy nagle zaczął nas reporter z TVP Info i zaproponował wywiad.

Bez wahania zgodziliśmy się, udzielając odpowiedzi na kilka pytań. Było to ciekawe i zaskakujące doświadczenie. Po wyczerpującym dniu zmęczeniu, ale szczęśliwi zameldowaliśmy się w pensjonacie i poszliśmy spać.

Kolejny dzień zmagania. Dziś miał odbyć się konkurs drużynowy. Z wielkimi nadziejami z samego rana po śniadaniu pojechaliśmy na skocznnię. Tak jak poprzedniego dnia zmierzaliśmy do sektora. Po drodze spotkaliśmy kolegę mojego wujka, który dał nam świetne bilety na trybunę Area

Kavka, gdzie miejsca są siedzące, a widok na skocznnię obłędny. Pogoda dopisywała. Dopingowaliśmy chłopaków z całych sił. Po pierwszej serii zajmowaliśmy trzecie miejsce, jednak niestety krótsze skoki Dawida Kubackiego i Piotra Żyły spowodowały, że ostatecznie wyładowaliśmy tuż poza podium. W zawodach triumfowali najlepsi w całym sezonie Norwegowie. Miejsce gdzie znajdowaliśmy się umożliwiło nam bezpośredni kontakt z zawodnikami. Zrobiłem sobie kilka zdjęć, m.in. z Kamilem Stochem, Stefanem Kraftem, Gregorem Schlierenauerem czy też Robertem Johansonem i Danielem Andre Tandem. Po zawodach udaliśmy się na spacer po Kranjskiej



Gorze. Dało się odczuć prawdziwą sportową atmosferę. Ostatniego dnia spakowaliśmy się i wyjechaliśmy na finałowy konkurs PŚ. Kamil Stoch znów nie pozostawił złudzeń rywalom i po raz kolejny ich znokautował. Po zawodach nadszedł czas na dekoracje. Najlepszym skoczkiem sezonu został nie kto inny jak Kamil Stoch. Ponadto zwyciężył

on także w Planicy 7. Najlepszym lotnikiem sezonu został Norweg Andreas Stjernen, a najlepszą drużyną okazała się Norwegia. Po dekoracji autobusem wróciliśmy do Kranjskiej Gory, a stamtąd samochodem wyjechaliśmy już ostatecznie do domu. Górskie drogi umożliwiły nam podziwianie pięknych zimowych krajobrazów. Była to po raz kolejny wspaniała przygoda, pełna wrażeń i nowych doświadczeń. Szkoda, że trwało to tak krótko. Mam nadzieję, że wrócę tutaj w przyszłym roku.

Michał Kula

• Bez tytułu str. 13, nr 5/2017-2018 •



Triumf w Chochołowie.

Halowy turniej piłki nożnej dziewcząt.
Chochółów, 06.04.2018 r.

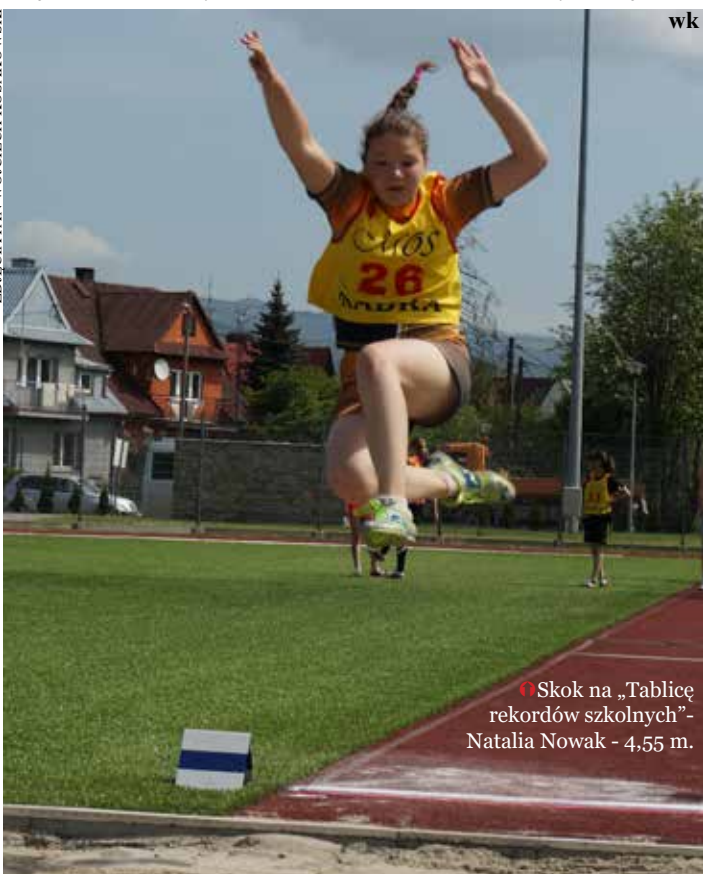
Strzelecka inwencja

**Sportowo jesteśmy faworytem i wygrywamy,
a Patrycja Czystań jest najlepszym strzelcem
i zawodnikiem turnieju.**

To inauguracja zawodów gminnych na sali gimnastycznej w Chochołowie. Pewno gralibyśmy w naszej hali, ale jest ona ciągle zamieniona na szkołę. Sportowo jesteśmy faworytem i wygrywamy, a Patrycja Czystań jest najlepszym strzelcem i zawodnikiem turnieju. Pewno na kolejnych miejscach znalazłaby się Natalia

Nowak, a najlepszymi obrońcami były Amelia Liszka i Natalia Galica. Nasz bramkarka - Julia Fiedor - w remisowym meczu z Chochółowem robiła wszystko, by koleżanki wykazały się strzelecką inwencją. Wyniki: Ciche - SPSK Czerwienne 11:0, Ciche - Chochółów 1:1, Ciche - Załuczne 4:0, Ciche - Czarny Dunajec 2:0.

wk



Skok na „Tablicę rekordów szkolnych” - Natalia Nowak - 4,55 m.

ZDJĘCIA PAN WOJCIECH KOSAKOWSKI

Czwórbój LA –mistrzostwa gminy. Czarny Dunajec 26.04.2018 r.

Z kwalifikacją do miasta

**Stadion dunajecki nie służy uzyskiwaniu rekordów.
Jedziemy w ramach „treningu” prowadzonego
w formie rywalizacji z innymi szkołami.**

Nasze dziewczęta są faworytkami i wypadają bardzo dobrze - zdobywając 1046 pkt. (zespół 6-cio osobowy, punktuje 5 zawodniczek). Indywidualnie wygrywa: Patrycja Czystań - 256 pkt. 2 miejsce Natalia Galica - 234 pkt.

Chłopcy nie chcieli być gorsi i drużynowo wygrali rywalizację gminną z wynikiem 696 pkt. Indywidualnie najlepszy jest Dominik Paniak - 218pkt. Oba nasze zespoły kwalifikują się do zawodów miejskich w Nowym Targu.

wk



Najlepsi w gminie.



Początek lekkoatletycznej przygody dziewcząt.



Czwórbój LA - Mistrzostwa powiatu. Nowy Targ, 11.05.2018 r. Tylko jeden dzień miały na regenerację nasze lekkoatletki. Uzyskane wyniki są nieznacznie słabsze. Drużynowo uzyskujemy awans z pierwszego miejsca, z okazałym dorobkiem 1350 punktów. Indywidualne pierwsze miejsce zdobywa Natalia Galica - 317 pkt. Teraz przed nami półfinał Małopolski.



🏃 W piłkarskim sprincie bez kolcy - D.Paniak.

Czwórbój LA - mistrzostwa ośrodka.
Nowy Targ, 09.05.2018 r.

Nowe rekordy szkolne

Na tartanowej bieżni nowotarskiego stadionu były bardzo dobre warunki do poprawiania swoich rekordów życiowych. Wykorzystaliśmy to w stu procentach.

Pogoda zrobiła ukłon wobec młodych lekkoatletów - przestał padać deszcz, było bezwietrznie, a temperatura zatrzymała się na 18 stopniach Celsjusza. Pobiliśmy wiele rekordów szkoły, a na szczególne uznanie zasługuje wynik Patrycji Czystych w biegu na 600 m - 1:49,98 min., Natalii Galicy - rzut piłeczką palantową 43 m i skok w dal Natalii Nowak - 4,55 m. Wszystkie te nasze dziewczyny znalazły się na podium w punktacji indywidualnej i oczywiście wygrywamy drużynówkę z wynikiem 1417pkt! Wynik chłopców to 876 pkt. Zaś indywidualnie Dominik Paniak jest pierwszy z 238 pkt.

wk



Mistrzostwa Małopolski - drużynowe biegi przełajowe. Nowy Targ, 16.05.2018 r.

Zadanie wykonane na medal



Zespół dziewcząt z kl. V - VI był faworytem zawodów i wywiązał się z tego zadania na medal i to w dodatku na złoty.

🏃 Mocny start.

Młodsze koleżanki sprawiły miłą niespodziankę, kończąc drużynowe biegi na miejscu trzecim. - Na początku odczuwałyśmy lekki stres. Najpierw miały startować nasze młodsze koleżanki. Jednak okazało się, że my startujemy pierwsze. Zabrakło czasu na stres i lada moment wystartowałyśmy. Trasa wydawała się krótsza niż poprzedniego roku. Pomimo zapowiadanego deszczu warunki były bardzo dobre. Żadna z nas nie odczuwała większego zmęczenia. W naszej kategorii star-

towało ok. 80 dziewczyn. Dziewczyny zajęły następujące miejsca: Patrycja Czystych - 3, Natalia Galica - 11, Amelia Liszka - 15, Marta Kulach - 10. Te miejsca dały nam 1 miejsce drużynowo. Naszym młodszą koleżanką poszło nie najgorzej. Zajęły 3 miejsce drużynowo. Uplasowały się na następujących miejscach: Anastazja Wesołowska - 8, Barbara Wrosteck - 19, Andżelika Bednarz - 31, Zuzanna Truchan - 34 - tak zrelacjonowały swój występ na zawodach nasze uczennice - P.C, N.G, A.L, M.K.



🏃 Małe zawodniczki w brzoje: Zuzanna Truchan, Anastazja Wesołowska, Angelika Bednarz, Barbara Wrosteck.
🏆 Z wojewódzkim złotem: Patrycja Czystych, Amelia Liszka, Natalia Galica, Marta Kulach.
🏆 Rekordowa 60-tka Natalii Galicy - 8,81 sek.



►►► NA ZAKOŃCZENIE - PRACE KONKURSOWE "LAURKA DLA MAMY"

